Od ponad miesiąca rząd oficjalnie realizuje politykę „drogi środka”, czyli powstrzymywania się od zasadniczych reform gospodarczych.

2 sierpnia rząd Platformy Obywatelskiej pod kierownictwem premiera Donalda Tuska zdecydował o podwyżce podatku VAT o 1%. Podwyżka ma na celu zwiększenie wpływów budżetowych, aby uniknąć zbyt dużego deficytu w 2011 roku. Na konferencji prasowej po naradzie dotyczącej rządowego planu finansowego na lata 2010-2013 Premier powiedział, że rząd zdecydował się zastosować opcję „drogi środka”. Według założeń rządu, PKB wzrośnie w przyszłym roku o 3,5%, średnioroczna inflacja wyniesie 2,3%, a stopa bezrobocia na koniec przyszłego roku wyniesie 9,9%. Ponadto wydatki sztywne zostaną utrzymane na poziomie 1% powyżej stopy inflacji, zaś podwyżki otrzymają wyłącznie nauczyciele. Przy tych założeniach rząd wnioskuje, iż deficyt budżetowy w 2011 roku wyniesie poniżej około 40 mld zł, a najbardziej optymistyczne prognozy wskazują na wielkość 35 mld zł.

[mc4wp_form id=”84″]

Czy droga środka obrana przez rząd jest słuszna? Z punktu widzenia rządu, wariant ten pozwoli zachować lepsze zbilansowanie budżetu narodowego przy ostrożnym, nieradykalnym cięciu wydatków. A zatem strategia ta może być odpowiednia, gdyż pozwoli partii rządzącej uniknąć niezadowolenia społecznego, a więc utrzymać poparcie w okresie wyborczym. Kampania informacyjna rządu w okresie formułowania przyszłorocznego budżetu miała dwutorowy charakter. Z jednej strony rząd podążając za myślą Keynesa i strategią gospodarczą stosowaną przez Roosevelta w czasach Wielkiego Kryzysu, a ostatnio przez Busha, Jr., buduje optymizm wokół polskiej gospodarki, wzrostu gospodarczego w 2009 roku oraz przyszłego rozwoju. Celem tego przekazu jest zachęcanie przeciętnego konsumenta do nabywania dóbr, co przełoży się w przyszłości na wyższy rozwój gospodarczy. Z drugiej jednak strony komunikuje, iż kryzys był i trwa, w związku z czym należy ograniczać wydatki, w tym również te dotyczące sektora publicznego. Ten przekaz ma wytłumaczyć brak podwyżek w sektorze publicznym i zmniejszanie innych wydatków na tak potrzebne usługi, jak rozwój opieki zdrowotnej oraz sieci placówek edukacyjnych.

Z punktu widzenia obywateli niestety niekoniecznie. W krótkim czasie droga ta pozwoli uniknąć niektórych, choć nie wszystkich, konfliktów społecznych, gdyż, niezależnie od tłumaczeń rządu, część obywateli ma trudność ze zmieszczeniem się w swoim domowym budżecie i na co dzień spotyka się z niekorzystnymi zmianami

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

gospodarczymi, tj. podwyżkami cen, ograniczonym dostępem do kredytów, brakiem miejsc pracy. W dłuższym horyzoncie czasowym bez fundamentalnych zmian instytucji ekonomicznych w zakresie m.in. finansowania służby zdrowia, rozwijania systemu edukacji, również dla najmłodszych, działań na rzecz aktywizacji społeczności oraz pomocy dla młodych ludzi wchodzących na drogę samodzielnego życia, polska gospodarka straci dynamizm zapoczątkowany najpierw przez zmianę systemu gospodarczego, a następnie przez członkostwo w Unii Europejskiej.

W postawie rządu wobec rozwoju gospodarki brakuje dalekowzroczności i chęci wprowadzenia zmian. Faktem jest, iż wszystkie zmiany instytucjonalne będą zapewne godzić w interesy pewnych grup na korzyść innych. Jednak jeśli wprowadzimy nowe rozwiązania systemowe dotyczące podmiotów sektora publicznego – zabieranie jednym, aby dać drugim – działania gospodarcze zmienią swój charakter corocznej walki o przetrwanie na rzecz dynamicznego mechanizmu działającego na rzecz własnego rozwoju. Zadaniem rządu jest szczere podejście do wszystkich grup społecznych i uświadomienie im mechanizmów działania gospodarki rynkowej oraz wypracowanie narzędzi niezbędnych do działania w takiej formie gospodarki, a następnie wypracowanie kompromisu na rzecz przeprowadzenia, czasem trudnych, lecz koniecznych zmian instytucjonalnych. Z jednej strony, przykładem opisanych powyżej działań jest wyznaczenie konkretnych funkcji, które powinno spełniać państwo w gospodarce rynkowej np. wsparcie rozwoju edukacji czy ochrona zdrowia i zaprzestanie dotowania mało efektywnych programów np. zasiłków pogrzebowych czy „rodzina na swoim”. Z drugiej strony, rząd powinien zmniejszyć liczbę urzędników administracji publicznej lecz poprzez zmianę systemu zarządzania administrację publiczną np. na tzw „system sieciowy”.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].